

DZIENNIK BERLIŃSKI

Adres redakcji i administracji:
BERLIN W., Schlüterstrasse 57.
Telefon: Bismark 7546.

Pocztowe konto czekowe: Berlin NW. 7 nr. 4203

wychodzi codziennie

(prócz niedziel i świąt).

Cena abonamentu na pocztę miesięcz. 1,85 mk.
Wysyłka pod opaską w Niemczech 3,75 m. mies.
Abonament w agencjach 1,85 mk. miesięcznie.

Cena ogłoszeń w Niemczech:
— Za 1 milimetr ośmiolatowy 10 fenigów. —

EKSPEDYCJA: Bytom G. - Śl. (Beuthen O. - S.), Kurfürstenstr. 19.

Rok XXXIV

Sobota 29-go marca 1930

Nr. 74

Pruski program wschodni.

Jednocześnie z podpisaniem traktatu handlowego polsko-niemieckiego pojawiły się bliższe szczegóły t. zw. programu wschodniego, t. j. projektu pomocy finansowej dla prowincji wschodnich, przedewszystkiem zaś prowincyj granicznych z Polską. Według wiadomości podanych przez „Demokratischer Zeitungsdienst” program tej pomocy ze strony państwa pruskiego obliczony jest na lat dziesięć i na 330 milionów marek, przyczem w roku bieżącym wydana ma być suma 22 milionów marek. Zakreślony on jest na wzór zeszłorocznej „Ostpreussenhilfe”, tylko w obszerniejszych ramach i obejmować ma prócz Prus wschodnich także graniczące z Polską powiaty Pomorza pruskiego, a więc Lauenburg, Bytom, Stupsk i Rummelsburg, t. zw. Grenzmark, t. j. resztki Prus Królewskich i Wielkopolski pozostałe przy Prusach, kilka granicznych powiatów Brandenburgii: Landsberg, Choczno (Arnwalde), Endeburg i Świebodzin (Schwiebus), dalej wszystkie pograniczne powiaty dolnego Śląska (Góra, Milicz, Namysłów, Wartenberg, Głogów, Wschodnia i Zielona Góra), a wreszcie cały pruski Górny Śląsk. Słowem akcja ta obejmie szeroki pas wzdłuż granicy polskiej od Bałtyku do granicy czeskiej oraz Prusy wschodnie, jako obszary w szczególności ciężkiej znajdującej się sytuacji. Pozatem korzystać będą z tej pomocy jeszcze tylko dwa powiaty Szlezewiku.

Fundusze powyższe mają być użyte przedewszystkiem na akcje kredytową dla ułatwienia oprocentowania długów, następ. zaś na akcje kolonizacyjną, zwłaszcza w półn. części pasa, tj. na pograniczu Pomorza. O ile rząd pruski dostarczy odpowiednich obszarów kolonizacyjnych z domen oraz kredytu conajmniej w kwocie 6 milionów marek, w takim razie rząd Rzeszy gotów jest dostarczyć na ten cel 12 milionów oraz otworzyć kredyty do 60 milionów marek. Słowem jest to początek akcji kolonizacyjnej na wielką skalę, nad którą ciąży tylko jeden pytańnik: oto, czy tamtejsze piaski zdołają się utrzymać, gdyż dotychczasowe doświadczenia przemawiają jak najmocniej przeciw temu.

Chłopi tamtejsi walczą ustawicznie z wielkimi trudnościami, których najlepiej dowodzi przeznaczenie dla Grenzmark miliona marek na bezwzrotne zasiłki lub niskoprocentowe pożyczki, celem oddłużenia własności chłopskiej. Podobnie wsparty ma być i ruch budowlany. Ponadto powiaty graniczące z Pomorzem, podobnie jak Prusy wschodnie, otrzymają na trzy lata znaczne obniżenie podatków bezpośrednich państwowych, ponadto 7 milionów marek obróci się na obniżenie podatków komunalnych.

Z przedłożenia okazuje się, że utrata Gdańska dotknęła najmocniej 4 powiaty Pomorza pruskiego (Hinter-

Rząd niemiecki ustępuje.

Berlin. W związku z podaniem się rządu Rzeszy do dymisji prasa wieczorna podaje szczegóły ostatnich prób porozumienia. Po zgłoszeniu wniosku kompromisowego w sprawie reformy ubezpieczeń od bezrobocia Frakcja socjaldemokratyczna na posiedzeniu popołudniowym uchwaliła bezwarunkowo trwać przy projekcie rządowym i odrzuciła wszelkie projekty kompromisowe. Stronnictwa pozostałych frakcji koalicyjnych przyjął projekt kompromisowy. Gabinet Rzeszy, który zamierzał odstąpić od swego własnego projektu na rzecz projektu kompromisowego zebrał się wobec tego o godz.

5.30 po południu celem wysłuchania opinii przedstawicieli frakcji koalicyjnych. Między godz. 6 a 7 wiecz. kanclerz Müller podjął ostatnią próbę porozumienia z przywódcami partii koalicyjnych. Próba ta jednak nie dała żadnych wyników.

Jako przyszłego kanclerza wzmieniają w kołach parlamentarnych przewodniczącego frakcji centrowej Brüninga. Gabinet Brüninga mógłby się oprzeć na stronnictwach środka przy poparciu ze strony konserwatystów: część niemiecko-narodowych miałaby przytem odnosić się do gabinetu tego z pewną tolerancją.

Plan Younga w parlamencie francuskim

Paryż. Do zapowiedzianej na piątek debaty w Izbie Deputowanych nad ratyfikacją planu Younga zapisało się już 16 mówców. Głosowanie nastąpi zapewne dopiero w połowie przyszłego tygodnia. Dziś już nie ulega wątpliwości, że za ratyfikacją opowie się większość Izby, skoro klub socjalistów uchwalił dnia 25 bm. głosować za ratyfikacją nawet wówczas, gdyby Tardieu powiązał ją z kwestją zaufania dla siebie. Prawicowo-republikańska grupa Marina da swym członkom swobodę głosowania, chociaż sam Marin zaatakował plan Younga i termin opróżnienia Nadrenji. Radykali jeszcze nie powzięli dyrektywy co do głosowania; prawdopodobnie i u nich będzie

pozostawiona swoboda, tak, że duża mniejszość wypowie się za ratyfikacją.

Paryż. Komisja spraw zagranicznych Izby deputowanych przyjęła sprawozdanie deputowanego Soulier w sprawie ratyfikacji planu Younga, wnosząc jedynie kilka zmian do wniosku tekstu proponowanego przez dep. Soulier. Poprawki te dotyczą sprawy wzmocnienia kontroli nad ewentualnymi uchybieniami niemieckimi. Komisja odrzuciła wniosek socjalisty Grunbacha, domagający się włączenia do sprawozdania artykułu, potwierdzającego, iż Francja zrzeka się definitywnie wojny.

3-ci proces Jakubowskiego.

Berlin. W procesie rewizyjnym Jakubowskiego zeznania świadków coraz bardziej wykazują, na jak kruchych podstawach oparty był wyrok śmierci, wydany przez sędziów przysięgłych w Neu Strelitz. Z zeznań złożonych dziś przez świadków okazuje się coraz wyraźniej, że Jakubowski został planowo i świadomie wciągnięty przez oskarżonych obecnie Nogensów do sprawy. Wstrząsające wrażenie na obecnych w sali sądowej wywarły zeznania świadka Dymitra Sawiljewa, robotnika rosyjskiego, który oświadczył, że August Nogens w czasie spotkania u jednej z rodzin rosyjskich wyznał, że Jakubowski był zupełnie niewinny. Na pytanie, dlaczego w takim razie ze-

znawał w procesie przeciwko Jakubowskiemu, Nogens odpowiedział świadkowi, że chociaż pozostawał z Jakubowskim w zażyłych stosunkach, mimo to nie mógł jednak zeznać inaczej, gdyż naraziłby przez to własną rodzinę na niebezpieczeństwo. Tej rozmowy — oświadczył Sawiljew — nigdy w życiu nie zapomnę. Gdy wszelkie próby przekonania Nogensa zawiodły, oświadczył mu wprost, że postąpił wobec Jakubowskiego jak lotr. Wzięty w krzyżowy ogień pytań przez prokuratora i przewodniczącego trybunału August Nogens potwierdził w końcu częściowo zeznania Sawiljewa.

poniemni) tak, żeby umożliwić im zbytno na dalszych rynkach, przyznano im daleko idące ulgi taryfowe na trzy najbliższe lata. A co będzie później, czy nikomu nie przyszło na myśl, że najlepszą na to radą byłoby umożliwienie tym ziemiom, co tyczy zresztą całego pasa nadgranicznego, bliższego kontaktu z Polską? Zamiast tego przeznaczono 13 milionów na melioracje, ogrodnictwo i warzywnictwo, które konkurować ma z daleko bliżej wielkich miast położonymi i lepiej od natury wyposażonymi obszarami polskimi. Bardzo znaczne sumy przeznaczono

na budowę nowych linii komunikacyjnych, zarówno dróg, jak kolei. Mają one ułatwić komunikację obszarów nadgranicznych z centrum państwa i dotychczasowe linie budowane w kierunku z zachodu na wschód i przecięte granicą, powiązać liniami o kierunku z północy na południe. W praktyce oznacza to zbudowanie 9 nowych linii kolejowych, biegnących łącznie wzdłuż granicy polskiej i posiadających stąd ogromną doniosłość strategiczną. Ponadto zbudowana będzie pewna ilość kolejek. Na ogromne rozmiary rozbudowywana ma być sieć gościńców ko-

sztem 43 milionów marek, z częściowym poparciem państwa. Ma ona dać zarobek ludności miejscowej, a nadto powstrzymać ucieczkę jej z tamtych stron, na wypadek zaś wojny — dodajmy — stworzyć dobry dostęp do Polski. Podobnie ma się rzecz z budową nowych i rozszerzeniem dawnych kanałów. Wreszcie na instalacje elektryczne na całej granicy wschodniej przeznaczono 26 milionów marek.

To są pozycje najważniejsze. Ponadto mamy cały szereg pozycji mniejszych tak gospodarczych (zaopatrzenie rolnictwa w maszyny, budowa wodociągów), jak społecznych i kulturalnych. Przeznacza się więc specjalne kwoty na szkoły, ochronki, czytelnice ludowe, internaty dla uczniów, wreszcie kliniki położnicze w Królewcu i rozszerzenie instytutu weterynaryjnego tamże.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że cały ten program wschodni jest okupem złożonym przez rząd pruski i rząd Rzeszy oraz popierające je stronnictwa na ołtarzu nacjonalistycznych agrariuszy z „Ostelbji”. Od lat przygotowywali oni opinię niemiecką w tym kierunku, że ziemie wschodnie wskutek powstania Polski giną, a traktat handlowy z Polską dobieje je do reszty. Wprawdzie wszystkie rzeczowe obliczenia wskazywały, że nie Polska jest przyczyną, przesadzonej zresztą nieraz biedy ziem wschodnich, ale nieracjonalna gospodarka, brak dawnej Rosji, której nikt nie wskrzesi, a zamykanie się chińskim murem od Polski. Jedni wołają o utrzymanie tego chińskiego muru w złudnym przeświadczeniu, że zaszkodził to Polsce, inni w obawie, równie nieuzasadnionej przed polskim zalewem. Tymczasem jedynym możliwym wyjściem było umożliwienie tym obszarom gospodarczego współzycia z Polską, na które skazuje ją położenie geograficzne i którego żaden program nie zdola zmienić.

„Program wschodni”, o którym mówimy, jest dowodem, że mimo zawarcia traktatu handlowego z Polską, młoda rodzina koła Rzeszy — choć niewiedząco, czy z głębokim przekonaniem — poszły po linii sztucznego odżywiania tych pogranicznych obszarów, dyktowanego przez antypolskie czynniki w Niemczech. Jak każde sztuczne odżywianie ma on tę właściwość, że ratuje od śmierci, ale utyć napewno nie pozwoli. Zastrzyknięte tym obszarem dziesiątki milionów marek pozwoli napewno „ożywić” je na parę lat, poczem rzecz wróci do martwego punktu, z którego wyszła. Zresztą nikt jeszcze nie nauczył się dobrze gospodarować przy świadomości, że jeśli potrzeba, państwo za niego zapłaci. Państwo zaś ma tam płacić nie tylko taryfy kolejowe, nie tylko część podatków, ale i długi zaciągane, jak i gdzie się dało, przez część obywateli. Czy to powstrzyma resztę ich od naśladowania tamtych? Trudno za to ręczyć. W Niemczech widocznie się tego wiedzieć nie chce. Jedni w słodkiej nadziei, że tą drogą dojdzie się wreszcie do odebrania Polsce korytarza, inni dla świętego spokoju.